Opłacone ryczałtowo.
Nr 20. Kraków, dnia 18 maja 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1 zł. 20 gr. za granicą 3 złote. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 groszy
Redakcja i administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Pod znakiem klęski.

Ciężka niezwykle tegoroczna zima i mocno spóźniona wiosna zdawały się zapowiadać rok nie najlepszy i słaby urodzaj, jakkolwiek wielu twierdziło, że po ciężkiej, mroźnej zimie dobre powinno być lato. Z tego co się dotąd dzieje widać, że to było złudzenie.

Wielka część oziminy, a w szczególności żyta zginęła, tak, że musiało się przeorać. To mało, gorzej, że nie było czem zasiać w wielu, bardzo wielu wypadkach. To jednak dopiero początek, bo bezustanne deszcze nie pozwalają dokonać zasiewów, a jeżeli ich gdzie dokonano, to zostały one spłuknięte przez ulewy, wody lub też we wodzie i błocie giną. Oczywiście, że to się dzieje nietylko na przeoranych oziminach, ale na bardzo szerokich połaciach gruntów pod wiosenną uprawę i zasiewy przeznaczonych. Mimo, że połowa maja minęła, są jeszcze wsie całe, gdzie nie da się tknąć ziemi ani pługiem, ani broną, gdzie nie wsadzono w ziemię jednego kartofla, nie wrzucono jednego ziarnka zboża, i na to się jeszcze nie zanosi, bo deszcz leje codziennie jak z cebra, zamieniając grunta w stawy i kałuże, niszcząc pracę rolnika i zabierając poczynione wkłady. Klęska potęguje się i z tego powodu, że wszelkie rowy odpływowe poniszczone i pozawalane, potoki nieuregulowane, objekty regulacyjne i meljoracyjne nie konserwowane od lat, nie istnieją prawie.

Radcy warszawscy, którzy z jednej strony chcą zrobić z wsi polskiej przedmieście Londynu lub Paryża, darząc ją różnemi Kasami chorych i zakładami ubezpieczeń, z drugiej strony prowadzą do tego, że staje się ona jednym śmierdzącym stawem.

Dziś już, nie bawiąc się w proroka, zaznaczyć należy, że jeżeli najbliższe dni nie przyniosą zmiany na lepsze, to rolnictwo pójdzie gwałtownym krokiem do nieuniknionej katastrofy.

A nie daj Boże tego — bo za tem podążyć by musiała Polska. W tem miejscu zapytać należy, co robi rząd, ten rząd, który jest taki czuły na każdy wykrzyknik socjalisty, który daje miljardy na różne proletarjaty pod różnemi pozorami i postaciami, który bawi się w niańkę tam, gdzie tego niepotrzeba, pozwala bezkarnie na niesłychane podnoszenie cen wszystkich towarów przemysłowych bez żadnej podstawy i żadnego powodu, dążąc równocześnie do obniżenia coraz większego i tak niesłychanie niskich cen wszelkich produktów rolnych. Zapowiedź p. Grabskiego spełniła się co do joty. Nietylko, że wypłoszył zboże ze stodół, ale wypłoszył za jednym zamachem dobrobyt, zniszczył podstawy egzystencji licznym miljonom ludności, doprowadził już do nędzy i rozpaczy, a na to wszystko jedno znalazł lekarstwo: podwyższył podatki gruntowe o sto procent i zwiększył wszelkie daniny. Tego chyba już nikt z rozsądnych ludzi nie zrozumie. Najprzód zniszczyć podatnika, a potem kazać mu płacić.

Zamiast pomóc znękanemu rolnikowi-chłopu, by mógł grunt obrobić i zasiać, kładzie się na niego nowe ciężary, których unieść nie jest w stanie.

Taki sposób postępowania mądrość warszawska może tylko podyktować.

Czas najwyższy, ażeby nasi posłowie położyli kres tej robocie, która będzie mieć więcej niż smutne następstwa.

18 L

Dwa światy.

Przed kilku dniami zgłosił się do mnie pewien polski Amerykanin, z zapytaniem, czy można już jechać do Ameryki, bo chciałby jak najprędzej tam wracać.

Po udzieleniu mu odpowiednich informacyj, wywiązała się między nami przyjacielska pogawędka. Dlaczego panu tak spieszno do Ameryki? Czemu wszyscy reemigranci uciekają z Polski?

Zawiodło się społeczeństwo polskie na swych rodakach w Ameryce, myśmy tu oczekiwali i liczyli na pewno, że skoro wyjeżdżając z Polski do Ameryki bez środków, bez kapitału, z 10-ma palcami u rąk, dorobiliście się tam majątku, wróciwszy z kapitałem, zapatrzeni we wzory amerykańskie, będziecie pionierami polskiego przemysłu, polskiego handlu; tymczasem placówki przemysłowe czy handlowe, przez was założone, na ogół nie rozwijają się, przechodzą w obce ręce, które przedsiębiorstwa te utrzymują i rozwijają, a wy z goryczą w duszy wracacie na ląd amerykański.

Na moje wywody odparł krótko:

— W Polsce niema jeszcze miejsca dla rzetelnego, solidnego, polskiego przemysłowca lub polskiego kupca.

— Tak w istocie było za rządów zaborczych, który forytował obce żywioły, ale teraz, w swojem państwie, pod polskiemi rządami, jakież są przeszkody? — zapytałem.

— Są dwie główne — odpowie. — Jedna, to. prowizoryczność, tymczasowość, płynność tych czynników, od których zależy zdrowy rozwój i rozkwit przemysłu i handlu. Ciągła zmiana rządów, brak u wszystkich dotychczasowych rządów jasnego programu gospodarczego, nieustalona waluta, która niesłychanie utrudnia kalkulację i ułożenie bilansu i planu racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstwa, a ponadto chwiejność, niejasność ustawodawstwa polskiego, ciągłe wyłomy od zasady, uznanej przez artykuł 99 konstytucji, że Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność prywatną za podstawę ustroju swego — oto wystarczająca przeszkoda dla powstania i rozwoju wszelkich produkcyj w Polsce, oto powód, dlaczego rzetelny rolnik, rzetelny przemysłowiec, solidny kupiec, narzeka i ustępuje przed spekulantami, paskarzami, których te stosunki wytwarzają i są im na rękę. Jest jednak jeszcze drugi powód, druga przeszkoda, bardzo ważna, na którą chcę zwrócić uwagę, a to stosunek społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza pewnych partyj, głównie „Wyzwolenia" i socjalistów, do polskiej produkcji, do polskiego kapitału.

— Tam w Ameryce, gdy się pytają, co człowiek wart, znaczy: jaki ma kapitał, na ile go stać. Za obowiązek uważają, żeby obywatel miał byt dla siebie i swej rodziny zapewniony, żeby dorabiał się, miał i powiększał kapitał, u nas, w Polsce, wolno z niczego przyjść do ogromnego majątku Niemcowi, Czechowi, Francuzowi, Anglikowi, a zwłaszcza żydowi. Polak jednak, na własnej ziemi, ma być najemnikiem, bandosem, dziadem, nie śmie zrobić majątku, jeśli chce uchronić się od zarzutu, że jest złodziejem, oszustem i paskarzem.

Oto reguła.

P. S. L. mogłoby o tem coś powiedzieć.

Chłop orze, sieje, zbiera plony, hoduje kury, kaczki, gęsi, świnie, bydło, ale czy on ustanawia ceny na produkta swej pracy?

Wystarczy przejść się po rynku, po targowicy w dzień jarmarczny. Pośrednicy, handlarze, często w zmowie ze sobą, oni dyktują ceny.

Obowiązkiem stronnictw ludowych położyć temu kres, zorganizować gospodarczo wieś. Wieś powinna się pokryć siecią kooperatyw, Spółek magazynowych, jajczanych, wikliniarskich, mleczarsskich i tylu innych.

Spróbójcie zorganizować jaką — w tej chwili rzuci się na was „Wyzwolenie" i cała lewica, że popieracie bogatych chłopów, że interesa robicie na biednym chłopie, brudne geszefta piastowskie.

Doszło do tego, że gdy chłop-ludowiec sprzeda swoje kilka morgów w Małopolsce czy Kongresówce, a kupi większe gospodarstwo we wschodniej Małopolsce, czy dalej na kresach, zaraz „Sztandar Chłopski", czy „Wyzwolenie" donosi o nowej zbrodni Piastowców, bo oto ludowiec N. kupił „folwark". Przez takie postępowanie pp.: Putek, Dąbski i inni przywódcy „Wyzwolenia" wystawiają sobie świadectwo, że nadawaliby się może na wodzów koczowniczych szczepów, ale nie społeczeństwa nowoczesnego, które musi się gospodarczo organizować, zdobyć kapitał, jeśli chce ostać się jako samodzielny organizm.

Należałoby na koszt państwowy, jako okazy nigdzie nie spotykane, fotografować tych „wielkich" mężów stanu z „Wyzwolenia" i P. P. S., co to zaprzysięgli zemstę i zniszczenie polskim kapitalistom a wszelkich innych chronią.

W ścisłym sojuszu z nimi idą do tej walki i rzetelnie im pomagają Niemcy, żydzi, ci właśnie, co swoje kapitały szanują, czczą, kochają i powiększają, wiedząc, że przez nie będą nas trzymać w niewoli ekonomicznej, panować nad nami, mimo, że niby w Polsce, polskie nastały rządy.

Stosunek społeczeństwa polskiego do polskiej produkcji, do polskiego kapitału, pociąga za sobą doniosłe konsekwencje.

Tam w Ameryce i innych społeczeństwach zachodnich wiedzą, że bez pracy niema kołaczy, tam jest praca. Tam ludzie tak pracują, że poprostu umrzeć nie mają czasu, tam papierosa nie wolno zapalić w czasie pracy — u nas mamy przeważnie filozofów, astronomów, nie robotników.

Proszę przypatrzeć się, jak nasz robotnik szanuje pracę, jak właśnie w czasie tejże smakują mu kręcone papierosy, jak spogląda na słońce, studjuje niebo, filozofuje...

Tensam robotnik w Ameryce, we Francji, jest doskonałym robotnikiem.

Niektórzy powstają przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy, nie w tem jednak sedno zła. — Niech pozostanie 8-godzinny dzień pracy.

Ale dlaczego Polska, po Rosji, ma największą liczbę świąt? W Rosji jest rocznie 93 świąt, w Polsce 69, w Niemczech 60, Anglji 59, we Francji 56.

Ustawy polskie zakazują pracy ponad 2.162 godzin na 1 rok, w państwach zachodnich i protestanckich, wynosi praca 2.424 godzin, gdy w Polsce ma na rok 100 dni pracy, Francja 114, Włochy 118, nie licząc Niemiec, które zaprowadziwszy 10-godzinny czas pra-

cy, mają 3.030 godzin pracy. W tych warunkach towar polski będzie bity przez towar obcy — polski rzetelny przemysłowiec nie wytrzyma konkurencji z nierzetelnem współzawodnictwem wewnątrz państwa, nie mówiąc już o konkurencji z obcym przemysłowcem, czy kupcem.

Dlatego to wracamy do Ameryki, uciekamy od stosunków w Polsce, ale nie od Polski, o ile bowiem ci różni „wielcy" politycy w guście Dąbskiego czy Putka, gdy się wyjedzie poza granice państwa, strasznie maleją, stają się figurkami śmiesznemi, o tylo, im dalej od Polski się oddalamy, tem bardziej Polska rośnie i wypełnia całe serce reemigranta, że nigdy o niej nie zapomni i wróci, bo wrócić musi.

Oby tylko jak najrychlej zmieniły się tu stosunki, oby nastały warunki dla ludzi pracy, dla polskiej produkcji, polskiego kapitału, który jest warunkiem polskiego przemysłu i handlu.

Jan Brodacki.

Nieprzyzwoitości.

Nie tak to dawno jeszcze temu, jak prasa lewicowa krzyczała w niebogłosy, gdy rząd poprzedni usunął jakiego szkodnika, próżniaka, niedołęgę z urzędu, zajmowanego przez niego, nazywając to rugami partyjnemi.

Pan taki, zmieniając natychmiast swoje przekonanie, szukał pomocy i opieki u stronnictw lewicowych, które z nieroba robiły „jeśli nie męczennika, to co najmniej ofiarę". Ofiary te, mając zapewnione poparcie lewicowe, zwykle nie ruszały się z miejsca, lub udawały chorych, biorąc urlopy dla poratowania zdrowia i czekały, jak rząd spadnie, czerpiąc oczywiście ze skarbu państwa. Gdy się to stało, przyszedł rząd p. Grabskiego; uznał, że to, co robił rząd poprzedni, jego zupełnie nic nie obowiązuje, otworzył na oścież bramę dla próżniaków, którą oni masowo weszli, kpiąc sobie ze wszystkich i ze wszystkiego.

Podnosząc, to zaznaczyć musimy, że jeśli kurtuazja całkiem naturalna wobec dawnego rządu jest dla obecnego rządu zupełnie obcą, jeśli też nie chce się kierować prymitywną przyzwoitością, to powinien dbać o powagę własną i państwa, bo ta została mocno nadszarpaną.

Nic dziwimy się jednak temu, gdyż wiemy, że na czele stoją ludzie, którzy się zastrzegali przeciw przypominaniu im tego, co wczoraj mówili.

Do wiadomości pp. posłów.

Dnia 19 b. m. t. j. w poniedziałek o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się posiedzenie członków Klubu P. S. L. „Piast" w gmachu sejmowym w lokalu klubu.

Porządek dzienny: Sprawy bieżące.

Ze względu na ważność spraw proszę o bezwzględne przybycie. Prezes: *Witos.*

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

Delegacja P. S. L. „Piast" u p. prezydenta Grabskiego.

Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 1-go maja b. r. pod przewodnictwem prezesa Witosa, po szczegółowem omówieniu obecnego, katastrofalnego położenia wsi, zwłaszcza drobnych rolników, jak też i związanych z tem zagadnień społeczno-gospodarczych, jednomyślną uchwałą polecił posłom dr Kiernikowi i Osieckiemu, aby udali się p. prezesa Rady ministrów, celem poruszenia aktualnych spraw, dotyczących wyniku obrad Zarządu Głównego, jak też i celem specjalnego omówienia spraw, związanych z podjęciem obrad nad reformą rolną.

Posłowie dr Kiernik i Osiecki udali się w dniu 2-go maja b. r. do p. prezesa Rady ministrów, celem odbycia konferencji. Na konferencji wysunęli następujące postulaty: rychłe wniesienie przez rząd poprawek do ustawy o reformie rolnej w tym celu, ażeby projekt ten mógł być jak najrychlej przez Sejm załatwiony, najrychlejsze otwarcie granic państwa dla wywozu zbędnych produktów rolnych, celem ulżenia ciężkiemu położeniu małych rolników, żądanie uregulowania kredytów rządowych dla własności małorolnych oraz przyznanie Towarzystwom rolniczym subwencyj rządowych.

Premjer Grabski oświadczył, że uznaje motywy, które kierują stronnictwem przy stawianiu tych żądań i oświadczył, że w miarę możności uczyni im zadość. Premjer Grabski nadmienił, że odnośnie do zniżki opłat wywozowych produktów rolnych, zostały pewne zarządzenia już wydane, całość zostanie rozpatrzona z okazji omawiania ustawy celnej, przyczem żądania rolników zostaną wzięte pod uwagę.

Sprawa przyznania kredytów drobnemu rolnictwu przez Bank rolny, zostanie w najbliższym czasie zrealizowaną przez przyznanie odpowiednich dotacyj Bankowi rolnemu.

Odnośnie do reformy rolnej, zostaną zwołane konferencje z miarodajnymi czynnikami rządowymi, które pozwolą na przyspieszenie obrad sejmowych nad wniesionemi przez rząd Witosa projektami.

Pobyt delegacji P. S. L. odniósł już swój skutek, bo zaraz ukazały się następujące oficjalne komunikaty:

I. Reforma rolna. Celem rozpatrzenia żądań P. S. L. „Piasta", zgłoszonych wobec rządu w sprawie realizacji reformy rolnej, odbył w dniu w czorajszym prezes Rady ministrów, p. Grabski, dłuższą konferencję z ministrem rolnictwa, p. Janickim oraz dyr. dep. min. reform rolnych, p. Czałnowskim. — Konferencja stwierdziła uzależnienie reformy rolnej od biegu sanacji skarbu państwa i zagadnienia podatkowego.

II. Dnia 6 b. m. prezes Rady ministrów i minister skarbu, celem uzgodnienia stanowiska rządu w sprawie rozważanego przez Sejm projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, wniesionego przez rząd poprzedni, odbył konferencję z ministrem reform rolnych i dóbr państwowych, p. Janickim i dyr. dep. min. reform rolnych, p. Czałnowskim. W rezultacie narady postanowiono opracowane przez min. reform rolnych poprawki wspomnianej ustawy rozważyć niezwłocznie i w przyszłym tygodniu wnieść je na posiedzenie Rady ministrów.

187

Nieco o sympatjach.

Jeżeli są tacy, co mają sympatję do niektórych ludzi, a niektórych nie lubią bez powodu, tak mamy i ludzi w Polsce, którzy niektórych dzielnic nie lubią bez przyczyny.

Do tych należy p. minister skarbu, który stanowczo nią znosi w swem sercu Małopolski.

Zaraz z powstaniem naszej ojczyzny, objąwszy władzę, dokonał na niej najboleśniejszej operacji koronowej, obecnie zaś uważa, że małopolska ludność rolnicza powinna płacić trzykrotnie większe podatki gruntowe, niż inne dzielnice.

Kto nie wierzy, niech cyfr posłucha.

W jesieni r. 1923 na podstawie ustawy z 15. VI. 1923 r. opłacał podatku gruntowego 1 mórg ziemi w powiecie dąbrowskim, nad Wisłą:

Rola I kl.	Rola II kl.	Łąka I kl.
48.965 mkp.	36.213 mkp.	49.036 mkp.
4·30 fr.	3·18 fr.	4·30 fr.

w b. Kongresówce, w powiecie pińczowskim też za Wisłą, opłacał 1 mórg:

Rola I kl.	Rola II kl.	Łąka I kl.
15.480 mkp.	6.770 mkp.	21.390 mkp.
1·36 fr.	0·53 fr.	1·87 fr.

W powiecie miechowskim, a więc ziemia, jakiej zachodnia Małopolska nie posiada -- opłacał 1 mórg:

Rola I klasy	Rola II klasy
14.520 mkp.	6.350 mkp.

Podatek bezpośrednio obciążający mórg ziemi był więc w Małopolsce do 100 i więcej procent wyższy.

A przecież są jeszcze dodatki i progresja.

Stąd wynikają takie anomalja, iż folwark, mający n. p. 180 morgów roli I klasy płaci podatku:

w Małopolsce:

Podatek gruntowy	774·— fr.
40% progresji	309·60 „
100% dodatku autonomicznego	1083·60 „
Razem . . .	2167·20 fr.

w b. Kongresówce:

Podatku gruntowego . . .	245·— fr
20% progresji	49·— „
100% dodatku autonomicznego	294·—
Razem . . .	588·— fr.

W Małopolsce płaci się więc cztery razy wyższy podatek gruntowy, a co za tem idzie i podatek majątkowy.

Panie ministrze! Prosimy nas rolników kochać wogóle trochę więcej i to równomiernie w całej Polsce, nie przeciążać Małopolski ciężarami w szczególności: prosimy o równą miłość podatkową.

Rolnik.

Z wycieczki do Wielkopolan.

Nie wiem, moi mili czytelnicy, czy znacie piękny wiersz Lenartowicza pod tytułem: „Mazur za wołami". Ponieważ wiem, że jest nie tak, więc Wam powiem. Maciek Dzwoniec, młody żonkoś, opowiada, że jest rodem z pod Warszawy, że go tatus najpierw uczyli grabić siano i czterma końmi rolę włóczyć, a gdy go już dokumentnie „wyhejdukowali", to go ożenili, za żonę „wydali". No i zdawałoby się, że schwyciwszy kobietę do garści, będzie Maćkosko zadowolone, wesołe, ale gdzież tam! Zaczął jojczyć naprawdę, boć go i „żona zemstuje i dziecko w łóżku piszczy".

Prawda, że nie wołają na mnie Maciek, prawda, że mnie moja kobiecinka nie pomstuje, jak tamta Maćkowa, a kolebkę wkiedy to tam już spaliłem na popiół, to i spamiętać trudno; prawda, że jak Maciek żony, tak i ja na despet paru mym sąsiadom dożyłem kochanej wolnej Ojczyzny, a jednak widzi Bóg święty, trudno mi być jakoś wesołym. Bo i jakże ma mi być wesoło, gdy słyszę, jak ludowina skwierczy pod ciężarem podatków, jak patrzy na zagony puste i łyse, jak nieprzymierzając moja głowa, bo śnieg już zeżął zimowe zasiewy, a wiosennych trudno zasiać, jak i z czego się ratować, kiedy płody rolnicze spadły i spadają szalenie, a jednak mus je zepchnąć za półdarmo. Takie i tym podobne niedole nie mogą być z weselem przyjmowane od ludu, bo dzisiejsza ludność podobnych lat nie widziała, bo ich i Polska cała dawno nie miała, a jeżeli lud jest nie wesoły, toć i mnie smutno na sercu. Smutno mi, że takich lat dożyliśmy, ale jeszcze mię więcej dręczy ta myśl, że chłopi są tak w gminach, jak w powiatach i Sejmie rozbici na gromadki, które zamiast razem radzić nad lepszą przyszłością ludu, zamiast go pocieszyć, że lepsza dola przecież kiedyś zawita, zamiast mu wytłumaczyć, że Ojczyzna tego od nas wymaga i trzeba dla niej ponieść nietylko ofiarę z mienia, ale gdy padnie to i z życia; jątrzą go do najwyższej potęgi. I nie jeden Dąbal żyje u nas, ale tysiące, a tacy zajmują urzęda, poselstwa i różne rangi. I takich ludzi słusznie nazwał poeta przeklętymi, pisząc:

Przeklęci, którzy jęczą i płakać uczą gmin
I siecią swą pajęczą zastąpić myślą czyn.
Cierpliwej pracy wielkiej, dziś na nas przyszedł dział,
Musim być jak kropelki, co żłobią głazy skał.

(*Przesmycki*).

Narzekanie nikomu nic nie pomoże, obcy nas nie wspomogą, musimy sami sobie pomóc, jeśli chcemy mieć lepiej w Ojczyźnie. Przetrzymali nasi ojcowie tylo wiekową niewolą pańszczyźnianą, przetrzymała Polska niewolę trzech zaborców, to i te chwilowe niedole da Bóg przetrzyma, i byłoby hańbą i wstydem, aby, broń Boże, inaczej wypadło.

Nie wiem, czy to moje pisanie komu się spodoba, czyli nie; ja piszę to, co mi rozum i sumienie dyktuje. Wiem, że dzisiejsza młoda generacja, a przynajmniej znaczna jej część, ma może inne drogi do poprawy swej doli, bo już o takich wspominał kiedyś wielki przyjaciel ludu, ś. p. Anczyc, mówiąc:

„Dziś nowe prądy na świecie, o jakichś nowych prawach młodzieńcza pierś marzy, Szczęść im Boże! Lecz kiedyś ów świat odrodzony niech powie: jednak byli poczciwi starzy"!

NADESŁANE.

Tak sobie w święto Zmartwychwstania dumając, chciałem trochę umysł odświeżyć i popatrzeć się nie tyle na politykę, ale na dolę ludu w Wielkopolsce, którego tak mało my Małopolanie znamy, i 22 kwietnia, korzystając z feryj świąteczoych, udałem się do Poznania, jadąc na Katowice, a com tam widział i słyszał, chcę szanownym czytelnikom, jak umię opisać, aby i oni nietylko wiedzieli, jak się posłowie kłócą i bezwstydnie paskudzą, ale i coś odmiennego. Boć to słusznie mówią, że przy jednej dziurze zdechłoby kocisko, albo „czego nadto, to i świnie nie chcą".

* * *

Nie gniewajcie się na piszącego, że pisząc, potrącę tu i ówdzie o stare dzieje z naszej przeszłości, której jakże skąpo w wielu, wielu głowach. Żeby tak przejść całe wsie i miasteczka w naszej Polsce dom w dom, i zapytać się: a macie wy w domu historję Polski, to wynik byłby zawstydzający. Za to spotkalibyśmy gęściej historję narodu, którego cały świat nie bardzo lubi, który nie cały jest nam przyjazny, spotkalibyśmy historję narodu żydowskiego, to jest biblję. Ich historji cały świat się uczy, zna ją na pamięć. Żydzi słusznie mogą być z tego dumni, ale oni, znając dzieje swego kraju, Palestyny i narodu — tęsknią do niej, i dużoby ich tam może i pojechało, jeno że tam nie ma placu tyle dla nich, i nie byłoby tyle geszeftu do zrobienia co u nas.

Żebyśmy to znali więcej historję kraju naszego, żebyśmy poznali jego ogrom, jego prześliczne okolice, jego lasy, wody, jego miasta i ludzi, o! to wtedyby się nie słyszało takich mów, wychwalających rządy zaborców. Niestety, tak nie jest, ale mam nadzieję, że szkoły i nauczyciele, dobrze dotowani przez rząd polski, wychowają nowe pokolenie, które pozna to wszystko, a poznawszy, pokocha i pazurami bronić będzie.

Wielkopolska, to jest kolebka naszego narodu. Tutaj przed wieki żyli nasi przodkowie, i nie wiedzieć wiele wieków czcili za boga czterogłowego Światowida, Śwista i Pośwista, tu prosili o deszcz i pogodę bogów Lela i Polela[1]), tu im palono święty ogień Sobótkę na św. Jan, wołając i prosząc dla siebie raju, a dla ziemi maju. Tu zmarłych palono na stosach, a popioły składano w garnkach, zwanych popielnicami, tu łzy zbierano do maciupeńkich garnuszków, zwanych łzawnicami, a których tu mnóstwo wykopano, tu, w Wielkopolsce, pierwszy król Mieczysław przyjął wiarę chrześcijańską i tu panował najsławniejszy nasz król, Bolesław Chrobry. Ludność tutejsza zachowała wiele wyglądu i obyczajów starożytnych, które atoli nielitośny ząb czasu, jak wszędzie zaciera. Wjeżdżając do Poznania ongiś, czytało się na pierwszym niemieckim domu napis po niemiecku: „Pamiętaj, żeś jest Niemcem"! O jakżeby się przydało napisać te słowa nie na jednym domu nietylko chłopskim, ale mieszczańskim, szlacheckim i innych stanów: „Pamiętaj, żeś jest Polakiem"!

Żeby niejeden pan to pamiętał, ot choćby młody dziedzic z Krzeszowic, byłby nie przegrał jednej nocy 50.000 dolarów, ale obróciłby je na cel narodowy, a inny nie jeździłby w tak ciężkim czasie na polowanie do Sudanu. A gdyby na mieszkaniu Dąbala był ten napis, czyby poszedł na służbę do Moskali? I do tego dopomogli mu chłopi z powiatów, słynących z patrjotyzmu. Nie poznali się na nim biedacy! Albo to tylko oni jedni?

Bojko.

[1]) Z tych zamierzchłych wieków zachowały się u nas Sobótki, a robiącemu z niechcenia leniwo mówią dotąd na wsi: „Robisz ta, Lelum Polelum".

Strofy lirnika.

Pragnąłbym ja wam, o ziomkowie mili,
Weselną nutą smutki z czoła zwiewać,
Lecz próżno na nią gęśl się moja sili.

Nie takie sobie zakładałem śpiewać
Zwrotki w tej wielkiej dobie Odrodzenia,
Że miast radości, żal muszę wylewać.

Bo ledwie dobry Pan wszego stworzenia
Wywiódł nas z domu sromotnej niewoli,
Już wychyliła łeb hydra wichrzenia...

Miast zgodnej pracy, wybrykiem swawoli
Naród na mnogie obozy rozbity,
Wita zaranie lepszej życia doli.

Błędną więc zwolna te promienne świty,
Co wniknąć miały w mroki polskiej chaty
I ducha unieść na słoneczne szczyty.

Obmierzłe wady pychy i prywaty
Plenią się ciągle wśród nas zielskiem mnogiem,
Cnót staropolskich głusząc wonne kwiaty.

Dzisiaj mamona dla wielu jest — bogiem,
Ojczyzną zasię — brzuch obżarstwem wzdęty,
Gdy ogół jęczy pod nędzy batogiem.

I gdy okręt na groźne odmęty
Partyjnej waśni wichura zaniosła,
Do zgodnej pracy nie ustają wstręty.

Zamiast u swego każdy stanąć wiosła,
Chcieliby wszyscy zasiadać przy sterze —
Tak miłość własna łeb hardy podniosła!

Równość praw piękną mamy — na papierze...
Falanga trutniów społecznych otwarcie
Co tylko może, z rąk Ojczyzny bierze,

A skrzętne pszczoły zdane na wymarcie.

Ferdynand Kuraś.

Gdzie jesteście, „przyjaciele chłopa"?

W czasie wyborów do Sejmu widzieliśmy na wsi całe gromady różnych „przyjaciół chłopa". Kandydaci i różni naganiacze ze wszystkich istniejących i nieistniejących stronnictw, ofiarowywali chłopu swą przyjaźń, obronę w Sejmie i wszędzie indziej, tak, że chłop miał żyć jak w raju, a wszystkie jego żądania i postulaty miały być spełnione. Zebrał się Sejm wybrany w 75% głosami chłopskiemi i co nam dał? **Przykład niezgody tylko!**

Tak, Sejm pierwszy, jak i obecny, uszczęśliwił wieś i chłopa ustawami, jak Kasy chorych, przymusowe ubezpieczenie od ognia i t. p., które się dobrze dają we znaki wiejskiej ludności. Stworzył „angielską policję, która bohatersko... zapisuje psy, jeżeli nie mają przepisanych medali.

Obecnie, **kiedy ludność wiejska** przez zamknięcie granic dla wywozu płodów rolnych i szaloną drożyznę artykułów przemysłowych, **zeszła na dziady, gdy ten chłop sprzedaje ostatnią sztukę bydła za bezcen** na zapłacenie **podatku**, rząd i Sejm zamiast przyjść chłopu z pomocą, uchwala — o ironjo! — **opłaty od bydła, koni, świń i drobiu!...**

Wysoki rządzie i Sejmie! Położyliście nóż na gardle drobnego rolnika-chłopa! — Jedno pociągnięcie noża, a ten drobny rolnik przestanie istnieć. Zapytuję tenu: gdzieżeście się **podziali „przyjaciele chłopa...?"**

I na co te opłaty od bydła? Czy wszystkie ustawy, pozostałe w b. Królestwie z czasów cara batiuszki, mają i muszą być wprowadzane w całej Polsce?

Wprowadziliście **już przymusową asekurację**, chcecie wprowadzić gminy zbiorowe, te ciężary, pod któremi ugina się chłop w Królestwie, nie dość wam tego, — to jeszcze chcecie wprowadzać opłaty od bydła! Powiadacie, że to na weterynarzy. Pozwolę sobie zapytać, co robią pp. weterynarze?

W dzień jarmarczny postoi dwie godziny na targowicy, a potem przez cały tydzień obmyśla ile „wysypać" kary chłopu za to, że **pies nie posiada medala**, a „angielski" policjant psa zapisał i podał do starostwa!

A czy p. weterynarz pokaże się kiedy na wsi, żeby urządzić odczyt lub wykład o chorobach bydlęcych, jak n. p. ratować chore bydlę? Nigdy! Zjawia się na wsi chyba w czasie wyborów, jako naganiacz!

W przedrozbiorowej Polsce robiłeś, chłopie, pańszczyznę, dzisiaj jej nie robisz, ale za to płacisz Kasy chorych, przymusowe asekuracje od ognia, psie medale, nadto obiecują ci jeszcze podatek od bydła i drobiu. Panowie posłowie! Uchwalcie sobie taką ustawę, ale ostrzegam was: nie macie po co przychodzić na wieś, gdyż już dziś chłopi wybierają się, by rozpędzić tych posłów z Sejmu, którzy **zamiast pomagać** rolnictwu, wszelkiemi możliwemi ustawami nękają i gnębią drobnego rolnika. Jeszcze raz się pytam: Gdzie jesteście „przyjaciele chłopa"!

Mystków w kwietniu 1924 r.

Piotr Basiaga.

Stefan Stożek z Pcimia, powiat Myślenice, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

Unieważniam skradzioną mi książeczkę stanu służby oficerskiej, wystawioną przez P. K. U. Tarnów. Zygmunt Sygulinski, kapitan rezerwy. 365

Sprawy paszportów emigracyjnych.

W uzupełnieniu uprzednio wydanych przepisów paszportowych ministerstwo spraw zewnętrznych zarządziło dodatkowo, że niezależnie od ustalonego kontyngentu ulgowych paszportów i zezwoleń na ponowny wyjazd urzędy administracyjne pierwszej instancji będą mogły wydawać emigrantom ulgowe paszporty i zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 25 fr. zł., o ile:

a) emigranci przedstawią zaświadczenie właściwego urzędu skarbowego o opłacaniu podatku dochodowego w wymiarze niższym niż 2%, o ile zaś emigranci ci są na utrzymaniu rodziców — zaświadczenie władz skarbowych, że rodzice opłacają podatek dochodowy w wymiarze niższym niż 4%.

b) Oprócz tego, o ile emigranci: 1) udający się do Stanów Zjednoczonych, *Kanady*, Meksyku lub na Kubę, przedstawią affidavity, zakwalifikowane przez Urząd emigracyjny, lub osobne pismo Urzędu tego, polecające wydanie ulgowego paszportu; 2) udający się do Brazylji, Argentyny, lub Palestyny, przedstawią pismo Urzędu emigracyjnego, polecające wydanie ulgowego paszportu, przyczem kobiety samotne do lat 25 włącznie, udające się do Argentyny lub Brazylji, otrzymywać będą paszporty wyłącznie na podstawie affidavitu, zakwalifikowanego przez Urząd emigracyjny.

Prolongata emigracyjnych paszportów ulgowych, bądź zaawizowanych przez Urząd emigracyjny, bądź wydanych na podstawie affidavitu, zakwalifikowanego przez Urząd emigracyjny, lub pisma tego Urzędu, może być dokonana bez ponownego kierowania sprawy do Urzędu za opłatą 25 fr. zł., w innych wypadkach opłata ulgowa może być przyznaną emigrantom jedynie na podstawie decyzji Urzędu emigracyjnego.

Bezpłatne paszporty, wydawane wychodźcom, udającym się w celach pracy zarobkowej, za pośrednictwem P. U. P. P. do Francji lub innego europejskiego kraju, do którego emigracja regulowana jest przez Urząd emigracyjny, przysługują również ich żonom i dzieciom do lat 16 włącznie.

W urzędach, wystawiających paszporty zagraniczne, będą umieszczone na widocznem miejscu ogłoszenia, zawiadamiające publiczność, że: a) konsulaty polskie przedłużać będą paszporty, wydane przez urzędy administracyjne I instancji, za opłatą 500 fr. zł., z wyjątkiem paszportów, wydanych bezpłatnie i tylko w wyjątkowych wypadkach udzielać będą konsulaty R. P. krótkoterminowych wiz na powrót do kraju, o ile od chwili wygaśnięcia terminu ważności paszportu upłynęło mniej niż trzy tygodnie; b) w razie powrotu do kraju obywatela polskiego za paszportem o przekroczonym terminie ważności, lub za paszportem emigracyjnym za opłatą 25 fr. zł., ściągana będzie opłata w wysokości 500 fr. zł. Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że podwyżka opłaty za zezwolenie na ponowny wyjazd do 170 fr. zł. nie dotyczy wcale wiz, udzielonych cudzoziemcom.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że nasi posłowie bardzo energicznie domagali się ulg w opłatach paszportowych, względnie nawet bezpłatnych paszportów dla wyjeżdżających na zarobek, lub w poszukiwaniu pracy. Stanowisko to zostało zajęte na komisji skarbowej. Żydzi wnieśli natomiast wniosek, domagający się zniżenia opłat paszportowych. W głosowaniu wszystkie polskie stronnictwa, prócz socjalistów, wypowiedziały się przeciw zniżkom. Za wnioskiem żydów głosowali socjaliści i mniejszości narodowe.

Urlopy rolne w wojsku.

Wobec kierowanych zapytań do władz wojskowych w sprawie urlopów rolnych w wojsku w roku bieżącym, wydane zostało w tej sprawie wyjaśnienie. Z treści wyjaśnienia dowiadujemy się, że urlopy rolne na rok 1924 na razie nie są przewidziane, a to wobec niskich stanów faktycznych szeregowych niezawodowych, na które składają się szeregowi jednego rocznika. Natomiast przewidywana jest w pewnych wypadkach możliwość udzielania bezpłatnych miesięcznych urlopów na żniwa, względnie dla zbiorów okopowizny. Ewentualne rozkazy w tym względzie zostaną wydane we właściwym czasie.

Dział rolniczy.

Uchwały Towarzystwa Rolniczego w Łańcucie.

Z Łańcuta. Dnia 14 kwietnia b. r. odbyło się u nas liczne zebranie członków Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Łańcucie. Celem zebrania był zbiorowy apel do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, by przedstawiło rządowi rozpaczliwy stan ludności wieśniaczej, spowodowany klęską powodzi i zniszczeniem ozimin przez tegoroczną ciężką zimę i wyjednało od rządu natychmiastową jak najdalej idącą pomoc dla zagrożonych ruiną gospodarstw.

W zebraniu, któremu przewodniczył X. J. Krzyżanowski, prócz delegatów Kółek, wziął także udział senator Jachowicz, poseł Sobek i p. Dzierża, okręgowy lustrator Kółek rolniczych.

Zabierało głos kilkudziesięciu przedstawicieli, nawiedzonych powodzią gmin, przedstawiając cały ogrom klęski, która zniszczyła setki gospodarstw w kilkudziesięciu gminach tutejszego powiatu. Wezbrany Wisłok zalewał niektóre wioski nawet do 10 dni. Nadto, jak wyraźnie jeden z mówców zaznaczył, zdarzył się w pewnej rodzinie we wsi Białobrzegach wypadek śmierci w chwili, gdy wezbrane fale poczęły opływać dom, a krewni, nie mogąc zmarłego pogrzebać, trzymali jego ciało przez 9 dni na strychu.

Większość mówców wykazywała, że dla rolnika niema zupełnie sposobu pokrycia, choćby w części, poniesionych przez powódź strat, bo tak za bydło i nierogaciznę, jako też i za zboże otrzymuje się dzisiaj urągająco niskie ceny z powodu braku wywozu za granicę.

Zebrani, wspominając o tem, że rząd przychodzi z pomocą robotnikom na wypadek klęski bezrobocia, wspominając i o tem, że rząd japoński dotkniętym klęską trzęsienia ziemi obywatelom natychmiast pospieszył z pomocą, nabrali silnej wiary, że nasz rząd otoczy opieką zniszczonych powodzią i w tem przekonaniu jednogłośnie uchwalili następujące rezolucje:

1) Zebrani delegaci gmin i Kółek rolniczych powiatu łańcuckiego w dniu 14 kwietnia 1924 roku, w liczbie około 400 osób z gmin, dotkniętych klęską powodzi, zwracają się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie z gorącą prośbą, by odniosło się do rządu z żądaniem udzielenia pomocy dotkniętym klęską powodzi.

2) W szczególności domagamy się: a) dostarczenia ziarna do zasiewu i ziemiopłodów, celem obsiania i obsadzenia zniszczonego wylewem pola; b) udzielenia odpowiednich funduszów dla Spółek i Spółdzielni rolniczych w formie pożyczki na dogodnych warunkach; c) dotkniętym powodzią odpisania podatków; d) utworzenia funduszu na roboty meljoracyjne i obwałowania rzek, które rok rocznie wyrządzają ludności rolniczej niepowetowane szkody; e) otoczenia większą opieką rolnictwa i traktowania go na równi z przemysłem; f) otwarcia granicy na wywóz płodów rolniczych i zniżki ceł na wyroby zagraniczne, niezbędne do użytku w rolnictwie; g) opieki nad drobnym przemysłem domowym i rękodziełem wiejskiem; h) wreszcie zgromadzeni domagają się bezzwłocznego wydelegowania z ramienia rządu komisji, celem oszacowania na miejscu wyrządzonych powodzią szkód.

3) Zanim pomoc od rządu nadejdzie, zgromadzeni uchwalają wybrać miejscowy komitet ratunkowy, do któregoby weszli: a) prezydjum Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, b) władze naczelne w powiecie, c) naczelnicy gmin i przewodniczący Kółek rolniczych z gmin, dotkniętych powodzią. Ponadto komitet przybierze sobie do pomocy te osoby w powiecie, które uzna za niezbędne i pożyteczne.

Zgromadzenie robiło wrażenie nader poważne i stanowcze. Postawiło postulaty pożyteczne i konieczne. Chodzi tylko o to, by w równy sposob zajęły się niem i miarodajne czynniki.

Józef Brzoza, ziemia Łańcucka.

Odpis.

Marcyporęba, 28/IV 1934.

Do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie.

W dniu 16 kwietnia b. r. nawiedziło mnie straszne nieszczęście pożaru, który zniszczył mi budynki, cały dobytek, a nawet 2 krowy, konia, świnie, paszę i ruchomości. W tej ciężkiej dla mnie stracie z pomocą pospieszyła mi pierwsza Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych. Zanim gmina zdołała zawiadomić P. D. U. W. o pożarze, już komisja likwidacyjna zjechała, dowiedziawszy się od sąsiedniego wójta o pogorzeli, szkodę jaknajsumienniej oszacowała i chociaż składki na czas w gminie nie zapłaciłem, mimo to otrzymałem w tygodniu pełne odszkodowanie w kwocie 850 złotych.

Za to szybkie, sumienne i obywatelskie postępowanie składam tą drogą najgorętsze podziękowanie P. D U. W. i każdemu powtarzam, że przymusowe ubezpieczenie budowli jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności.

Marja Żmudowa mp.

Marcyporęba, 28/IV 1924.

Ze strony zwierzchności gminnej potwierdza się prawdziwość naprowadzonych faktów i przyłącza się do podziękowania poszkodowanej, przyczem stwierdza się, że ludność gminy opłaty ubezpieczeniowe zgodnie [illegible] będzie.

Naczelnik gminy: *Jan Bełek* mp.

(Pieczątka gminy Marcyporęba).

Z komisji budżetowej.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji budżetowej, obradującej od kilku miesięcy nad budżetem na rok 1924, przyjęto w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw wojskowych, który przewiduje na ten dział gospodarki państwowej wydatki w sumie 605 miljonów złotych.

Kwota olbrzymia — prawie połowa wszystkich wydatków państwa.

Ponieważ gospodarka wojskowa wiele jeszcze pozostawia do życzenia — niejednokrotnie poprostu marnotrawi się tamże grosz publiczny — budżet M. S. W. spotkał się w komisji z dość surową, ale rzeczową krytyką. Zaznaczyć należy, że wszyscy mowcy podnieśli i zauważyli widoczną poprawę na tem polu gospodarki państwowej.

Przed głosowaniem nad tymże budżetem, imieniem naszego Klubu, poseł Gruszka zażądał jaknajspieszniejszego uregulowania sprawy gruntów, zajętych przez władze wojskowe na place ćwiczeń, strzelnice i t. d., jak niemniej czynszów dzierżawnych, należnych za te grunta, przyczem podniósł, że już roku ubiegłego komisja budżetowa uchwaliła zgłoszoną przez niego, odpowiednią rezolucję, mimo to jednak władze wojskowe nie uczyniły zadość słusznym życzeniom ludności.

Komisja budżetowa przychyliła się w zupełności do słusznych żądań posła Gruszki i uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję tegoż posła:

— Wzywa się rząd do natychmiastowego wydania zarządzeń, celem wypłaty zaległych czynszów za grunta, zajęte przez władze wojskowe na place ćwiczeń, strzelnice, fortyfikacje i inne cele wojskowe.

Posłowie nasi powinni przypilnować, aby rząd wykonał powyższą rezolucję, a wtedy zniknie jedna z przykrych bolączek wsi naszych.

Obchody 3-go Maja.

W stolicy jak i na prowincji odbyły się obchody 3-go Maja bardzo uroczyście. Sprawozdań z obchodów otrzymaliśmy bardzo dużo, ze względu jednak na szczupłość miejsca, umieszczamy tylko niektóre.

Korespondenci, których sprawozdanie nie znalazło pomieszczenia, zechcą nas zrozumieć i usprawiedliwić.

Gorzów. Dzień 3 maja był u nas bardzo uroczyście obchodzonym. Od świtu nadciągali uczestnicy ze wszystkich stron pod szkołę, skąd z muzyką ruszył pochód do kościoła paraf. w Bobrku. Po nabożeństwie uczestnicy ustawili się tuż koło kościoła pięknym czworobokiem, poczem przemówił del. T. S. L. p. M. Bajorek. Po przemówieniu i odśpiewaniu Konopnickiej „Roty“, ruszył pochód wśród dźwięków muzyki z powrotem do Gorzowa. Wieczór odegrano przedstawienie p. t. „Trzeci Maj“ ze śpiewami i deklamacjami.

Całość, dzięki gorliwej spółpracy miejscowego nauczycielstwa z kier. szkoły p. Staichem na czele, wypadła bardzo imponująco i uroczyście.

Obchód 3 maja w Ryglicach.

Wielkie święto narodowe 3 maja uczczono u nas wspaniałym obchodem. Zawiązany przez Zarząd Koła T. S. L. w Ryglicach komitet obchodowy składający się z miejscowego proboszcza ks. Jakóba Wyrwy, dra Stanisława Kosińskiego, nauczycielstwa i wójtów gmin Ryglice, Bistuszowej, Uniszowej, Kowalowej i Janin, wywiązał się ze swego zadania świetnie. Miasteczko udekorowano flagami, okna wszystkie ozdobiono nalepkami T. S. L. Wczesnym rankiem strzały moździerzowe i dźwięki muzyki dały znać, że uroczystość zaczęta. Na łące począł formować się imponujący pochód który otworzyła banderja w 200 koni, prowadzona przez p. Dubiela. Za banderją muzyka, dzieci szkolne szkół Ryglic, Bistuszowej, Kowalowej, Koło T. S. L., Rady gminne, organizacje młodzieży wiejskiej z muzyką, krakowianki z Uniszowej i Bistuszowej z wójtami Zoniem i Albinem na czele, wieś Kowalowa z muzyką z dziarskimi krakusami, strażakami, chłopcy w rogatywkach i z chorągiewkami, a wszystko to ustrojone w szarfy, zieleń i ze sztandarami. Za pochodem wielotysięczny tłum ludzi z całej parafji i innych wsi. Pochód obszedłszy dookoła rynek wśród dźwięku 3 muzyk, strzałów moździerzowych i entuzjastycznych owacji tłumu, udał się do kościoła, gdzie odbyło się solenne nabożeństwo odprawione przez ks. prob. Wyrwę, który wygłosił gorące patrjotyczne kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie ruszył pochód powtórnie na rynek, gdzie do wielotysięcznego ludu przemówił w jędrnych słowach dr Stanisław Kosiński, wykazując doniosłość konstytucji 3 maja, a nawiązując do obecnej konstytucji wezwał wszystkich do wytrwałej pracy nad ugruntowaniem potęgi młodego państwa Polskiego. O godz. 11-ej odbył się w sali Koła T. S. L. poranek dla dzieci szkolnych, na który kier. szkoły Wirtel przygotował śpiewy i deklamacje, zaś Koło T. S. L. sztukę p. t. „Cześć Walczącym“. Wieczorem odbył się uroczysty wieczorek, na którym prócz śpiewów i deklamacyj odegrało Koło T. S. L. „Sen proroczy“. Cały ten obchód zostawił głębokie niezapomniane wrażenie. Lud wykazał, że potrafi godnie uczcić wielką rocznicę narodową. Niemała zasługę w tem uświadomieniu narodowem ma Koło T. S. L. w Ryglicach, którego dwuletnia praca kulturalno-oświatowa wśród ludu zainicjowana i kierowana energiczną ręką dra Stanisława Kosińskiego daje świetne rezultaty. Nowowybrany przewodniczący Koła, Tadeusz Kosiński rozwija z nowym zarządem żywą działalność rozszerzając teren pracy oświatowej. Naczelnicy gmin jak Albin w Bistuszowej, Zoń w Uniszowej, Małecki i Sambora w Kowalowej i inni interesują się żywo przejawami życia swych wsi, współdziałając nadają im pożądany kierunek, jednem słowem są prawdziwymi ojcami swej gminy.

Oby praca oświatowa wśród ludu i u innych znalazła żywy oddźwięk, a przysłużą się dobrze Ojczyźnie i zaskarbią sobie wdzięczność ludu. *Obecny.*

Marka i złoty.

Bajka.

Złoty, że świeży był jeszcze i nowy,
Śmiał się z marki papierowej,
I tak jej gadał o swojej wartości,
Że biedna marka aż zbladła ze złości.
Wkońcu drżąc z gniewu cała,
Tak powiedziała:
Gdym ja była nowa,
Bardziej niźli ty byłam wartościowa.
— — — — — — — — —
Sens moralny taki z tej bajki wynika:
Nie śmiej się nigdy z swego poprzednika,
Bo i on niegdyś był dzielnym człowiekiem!
Choć dziś niedołężny i sterany wiekiem.

W. G.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 18 maja: Wenanc.; poniedziałek, 19 maja: Piotra C.; wtorek, 20 maja: Bernardyna; środa, 21 maja: Tymoteusza; czwartek, 22-go maja: Emila m.; piątek, 23 maja: Jana de R.; sobota, 24-go maja: Wincentego.

Rekrutacja robotników rolnych do Francji odbędzie się w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie dnia 19 b. m., w Dębicy 20, w Tarnowie 21, w Brzesku 22, w Nowym Sączu 23 i 24 b. m.

Podziękowanie. Podpisani uczestnicy wycieczki do Warszawy jako Krakusi składają panu posłowi Gawlikowskiemu za opiekę i towarzystwo, serdeczne podziękowanie. *Jakób Frochal, Andrzej Binczycki, Kazimierz Baran, Antoni Krawczyk, Antoni Baran, Jan Karkoszka, Jan Michalak, Andrzej Orzechowski, Franciszek Orzechowski, Jan Orzechowski, Andrzej Gajda, Wojciech Binczycki* z Zielonek.

O opłaty spadkowe. Jak już swego czasu donosiliśmy poczynili nasi posłowie energiczne kroki w sprawie opodatkowania spadków.

Wygórowane opłaty niezmiernie obciążały wieś i tak dziś znajdującą się w trudnem położeniu. Jak się obecnie dowiadujemy pan minister skarbu polecił departamentowi podatków i opłat opracowanie noweli o podatku spadkowym w kierunku obniżenia opodatkowania przy spadkach w linji prostej i podwyższenia minimum, od którego opodatkowanie spadkowe zaczyna się.

Giełda krakowska. W dniu 12-go maja płacono za dolar 5·18—5·20 zł., (t. j. około 9 mil. 360 tys. mkp.), frank francuski 30—33 grosze (590 tys.), funty szterl. Londyn 23·90 zł. (41 mil. 220 tys.), frank szwajcarski (Zurych) 92 groszy (1,650 tys.), korona czeska (Praga) 15 groszy (275 tys.), korona austrjacka (Wiedeń) 7 groszy (132 tys.).

Miljonówka. Przy sobotniem ciągnieniu dwóch miljonówek w Warszawie, wylosowane zostały numera: 4,912.540, sprzedany w P. K. O. w Warszawie i 1,552.223, sprzedany w urzędzie podatkowym w Stanisławowie.

Zasiłki dla rodzin powołanych na ćwiczenia. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do pp. wojewodów, delegata rządu w Wilnie, oraz komisarza rządu w Warszawie, w którym przywraca moc obowiązującą ustawy o zasiłkach pieniężnych dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Wypłaty z Kas skarbowych mogą być dokonywane zasadniczo od 28 kwietnia bieżącego roku biletami Banku Polskiego, biletami zdawkowemi oraz monetami, w czasie jednak przejściowym, t. j. w ostatnich dniach kwietnia i w miesiącu maju b. r. Ministerstwo skarbu zezwala na dokonywanie wypłat markami polskiemi. Wszelkie wpłaty do Kas skarbowych do dnia 30 czerwca b. r. mogą być dokonywane stosownie do wyboru płatnika bądź biletami Banku Polskiego i biletami zdawkowemi, bądź markami. Przy wpłatach i wypłatach obowiązuje relacja 1 złoty = 1,800.000 marek polskich.

Konkurs na racjonalnie wzniesione budynki wiejskie. Dnia 1 czerwca b. r. upływa termin nadsyłania do Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1, wypełnionych już przez właściciela „Opisów Zabudowań“ na zainicjowany przez Kółka rolnicze, a urządzany przy udziale instytucyj społecznych. Konkurs na racjonalnie wzniesione budynki wiejskie.

Wobec licznych zapytań, czy tylko gospodarstwa posiadające wszystkie budynki racjonalnie wzniesione mogą brać udział w konkursie wyjaśniamy, że jest to warunek niekonieczny.

Gdy który z rolników posiada choćby tylko jeden budynek, czy to dom mieszkalny, czy budynek gospodarski wyróżniający się i który mógłby być wzorem dla okolicznych sąsiadów, powinien zgłosić swój budynek do konkursu przez wypełnienie „Opisu“ i nadesłanie go do Centralnego Związku Kółek rolniczych do dnia 1 czerwca b. r.

Kto jeszcze nie posiada druków konkursowych może je otrzymać bezpłatnie, albo pocztą z Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie, albo na miejscu: w Okręgowym Związku Kółek rolniczych, u inspektora Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych, lub wreszcie w Powiatowym urzędzie ziemskim.

Pokaz prac Kół młodzieży wiejskiej. Podczas Zjazdu walnego delegatów Kół z terenów Rzeczypospolitej, który się odbędzie się w dniach 22 i 23 czerwca b. r. w Lublinie, będzie urządzony pokaz prac Kół młodzieży wiejskiej, na który się złożą różne okazy, tablice i wykresy prac: oświatowych, kulturalnych, gospodarczych i zdrowotnych.

Do Stronnictwa katolicko-ludowego. W Nrze świątecznym „Ludu Katolickiego“, naczelnego organu S. K. L., pojawiła się napaść na mnie, która między innemi zawiera oszczerstwa, nadające się przed kratki sądowe, gdyby autor ich miał odwagę wystąpić otwarcie. Nadto czytają tam katolicko-ludowi, że po opuszczeniu S. K. L. przerzucałem się do różnych partyj. Jest to wierutne kłamstwo, obliczone na łatwowierność czytelników. Tym, którzy nie solidaryzują się z kłamstwami katolicko-ludowemi, oświadczam, że po porzuceniu S. K. L. nie należałem do żadnej frakcji politycznej. Napaść z za płotu piętnuję jako niegodną szanującego się polityka. *Ks. Henryk Weryński.*

Petycje ze znanemi rezolucjami przysłano w tygodniu ostatnim: gmina Wrzępia, powiat bocheński; gm. Markowa, pow. przeworski; gm. Iwierzyce, pow. ropczycki; gm. Lichwina, pow. tarnowski; gm. Więciorka, pow. Myślenice; gm. Złotniki, pow. mielecki; gm. Mymonia, pow. Sanok; gm. Gorzejowa, pow. Pilzno; gm. Kupno, pow. Kolbuszowa; gm. Trześń, pow. Kolbuszowa; gm. Lubla, pow. strzyżowski; gm. Umiesza, pow. Jasło; gm. Wróblowice, pow. tarnowski; gm. Czermna, pow. Jasło; gm. Hubenice, pow. Dąbrowa; gm. Jawornik, pow. Myślenice; gm. Pnikut, pow. Mościska; gm. Waniów, pow. Sokal; gm. Bistuszowa, pow. tarnowski; gm. Żużel (koło Osadników), pow. Sokal; gm. Lalina, pow. Sanok; gm. Pławo, pow. mielecki; gm. Nieczajna, pow. Dąbrowa; gm. Zawada, pow. Ropczyce; gm. Krakowiec, pow. jaworowski obok Lwowa; gm. Odrzykoń, pow. Krosno; Zarząd okręgowy Tow. roln., pow. Kolbuszowa; gm. Zgłobień, pow. Rzeszów; gm. Święte, pow. Jarosław, gm. Mystków, pow. Grybów; gm. Równe, pow. Krosno; gm. Czelatyce, pow. Jarosław; gm. Witkowice, pow. Tarnobrzeg; gm. Tuligłowy, pow. Jarosław; gm. Lubenia, pow. Rzeszów; gm. Dębno, pow. Brzesko; gm. Wielopole, pow. Dąbrowa; gm. Sośnica, pow. Jarosław; gm. Dolnia, pow. Sambor.

Ostrożnie z wyjazdem do Ameryki. Każdy prawie wieśniak, czy wieśniaczka z utęsknieniem wyczekują chwili, w której wolno byłoby im wyjechać do St. Zjednoczonych w nadziei, że tam łatwiej zarobią dolara i poprawią sobie byt.

Bardzo wielu tych, którzy przyjechali, spotkało rozczarowanie i zawód, gdyż zamiast pracy i dolarów musz-

częstokroć być na łasce krewnych lub znajomych. Obecnie w Stanach Zjednoczonych pannje zastój w pracy i tysiące ludzi wałęsa się po ulicach, wystają koło fabryk w nadziei otrzymania pracy — częstokroć beznadziejnie. Składają się na to głównie dwie przyczyny: pierwsza obciążenie inwentarza danej fabryki — wobec tego rozpuszczają robotników fabryki na czas nieograniczony, dalej niepewność polityczna, kto obrany zostanie prezydentm, republikanin czy też demokrata, a po trzecie brak rynków zbytu na wyrobiony już towar, znajdujący się w składach poszczególnych fabryk.

Dobrze byłoby, ażeby wstrzymano się narazie z wyjazdem do Ameryki, gdyż lepiej będzie wśród swoich, niż wśród obcych.

Listy.

Stowarzyszenie młodzieży wojskowo-wychowawcze.

Przedmieście Łańcuckie 10 kwietnia. Przy miejscowej straży ochotniczej pożarnej w Przedmieściu Łańcuckiem powstało stowarzyszenie młodzieży wojskowo-wychowawcze. Ma ono na celu kształcić się wojskowo, obznajomić się z musztrą wojskową najnowszego systemu, władaniem karabinem i t. d. Kurs taki będzie trwał przez jeden rok. Wykładać będzie instruktor p. sierżant Emil Łańcut co niedzielę w sali szkolnej. Po skończeniu kursu odbędzie się egzamin przed komisją wojskową. Każdy uczęszczający będzie mógł otrzymać świadectwo, które decydować będzie przy komisji asenterunkowej o jego służbie wojskowej i o jego karjerze wojskowej. Młodzież nasza w całej Polsce powinna pielęgnować takie ćwiczenia wojskowe i wyrabiać w sobie siły fizyczne, tak, jak to czynią Niemcy, Anglicy i t. d. Niemcy n. p. — to jeden wielki obóz wojskowych ćwiczeń młodzieży. *Władysław Dubiel.*

Z powiatu olkuskiego.

Powiat olkuski jak dowodzą liczne sprawozdania, coraz bardziej przechyla się na stronę — jak sami się wyrażają — jedynego prawdziwego Stronnictwa Ludowego „Piasta", mając już po uszy łajdackiej gadaniny wiecowej „Wyzwolenia".

Wszędzie wpisują się liczni nowi członkowie i zawiązują Rady ludowe.

W ostatnich dniach odbyły się organizacyjne zebrania w następujących miejscowościach: Kępie, Kamieńczyce, Szklary, Kuziory, Jangrot, Będkowice, Zadroże Łazy, Chrząstowice, Sucha, Chełm, Porąbka, Szczagowa, Dłużec, Trzyciąż, Smoleń i wielu innych. *Członkowie.*

Niezgoda przyczyną naszych klęsk.

Olkusz 14 kwietnia. P. S. Mirek z Olkuskiego nadesłał nam dłuższe pismo, w którem napiętnował szkodliwą robotę rozbijaczy. Posłowie ludowi zamiast iść gromadnie w obronie państwa i włościan, rozbijają się na kółka i kółeczka, zwalczają się wzajemnie, co w rezultacie przynosi szkodę i wyborcom i państwu. Straszliwe rozbicie polityczne i niezgoda w polskim obozie przyczyniają się do tego, że na szerokim świecie ponosimy klęskę za klęską, ku wielkiej uciesze Niemców, żydów i innych naszych wrogów. Rozbicie się polityczne społeczeństwa, straszliwa niezgoda, warcholstwo i brak charakteru osłabiają tylko nasze państwo. Tylko w niezgodzie szukać należy przyczyn naszego niepowodzenia.

Jarosław. Dnia 6 maja b. r. odbył się u nas w sali „Sokoła" wiec, na który przybyli prezes Witos i poseł naszego okręgu Gruszka.

Mimo, że dzień wybrany na wiec był dniem pracy, a zarazem pierwszym dniem słonecznym tegorocznej wiosny, kapryśnej i zimnej, można więc było wątpić czy zebranie będzie liczne, jednak rozgłos i rola, jaką Witos jako wódz chłopów w Polsce i były prezydent rządu Rzeczypospolitej w państwie odgrywa, zrobiły swoje.

Przybyli tłumnie chłopi z bliższej i dalszej okolicy, nie zawiodła inteligencja, zwłaszcza jej przywódcy, którzy z ciekawością wprost z zaparciem oddechu, słuchali mowy Witosa, chłopa i byłego prezesa Rady ministrów.

Sala wypełniła się po brzegi, przeszło dwa tysiące ludzi przybyło na ten wiec.

Zebranie zagaił przewodniczący powiatowej organizacji P. S. L. naszego powiatu, poseł Gruszka, witając obecnych, w pierwszej linji prezesa Witosa, którego przy wejściu na salę przywitano hucznemi oklaskami.

Poseł Gruszka, wybrany jednogłośnie przewodniczącym, powołał na zastępcę przewodniczącego gospodarza Marcina Sławińskiego ze Szczytnej, na sekretarza Jana Goryla ze Szóska, poczem udzielił głosu prezesowi Witosowi.

W milczeniu i poważnem skupieniu wysłuchali wiecujący przemówienia prezesa Witosa, na temat sytuacji politycznej, tak zagranicznej, jak i wewnętrznej państwa, sanacji skarbu, położenia gospodarczego, upadku rolnictwa, zubożenia wsi, jak niemniej najbliższych zagadnień państwowych i społecznych Polski.

W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem prezesa Witosa, zabierali kolejno głos: ks. Mączka, Heller, Wilk, Żurawski, Wojkin, Sławiński, Piśko, Kremer i Ostrowski, ten ostatni w roli przeciwnika, której jednakże wnet wyparł się, jak Judasz Chrystusa.

Na wywody wszystkich mowców odpowiedział wyczerpująco prezes Witos, budząc jeszcze większe zainteresowanie i entuzjazm.

Znamienne było przemówienie ks. Mączki, który przyznawszy się do tego, że przedtem namiętnie zwalczał Witosa, obecnie przyrzekł go popierać gorąco.

Wszystkie rezolucje, zgłoszone na wiecu, wyrażające uznanie i pełne zaufanie prezesowi Witosowi i klubowi posłów P. S. L., jak niemniej zawierające cały szereg postulatów ludowych, uchwalił wiec jednogłośnie.

Dawno już Jarosław nie widział takiego wiecu. Przewodniczący poseł Gruszka zamykając wiec i dziękując prezesowi Witosowi i zebranym za przybycie, wyraził życzenie, by prezes Witos częściej do Jarosławia zaglądnął.

O to proszą chłopi powiatu jarosławskiego!

Uczestnik.

Błyszczywody, pow. Żółkiew. Bryl i tow. widząc że polska wieś od nich wyraźnie się odwróciła skierowali swój cały wysiłek do znalezienia sobie sympatyków wśród Rusinów. W tym celu urządzili w ostatnich tygodniach cały szereg wieców i zebrań we wsiach Małopolski wschodniej o większości ruskiej, i tam rzucając demagogiczne niekiedy nawet wprost wywrotowe i godzące w podwaliny Państwa, hasła, szukają żern.

Jako klasyczny przykład cytujemy szczegół z wiecu, odbytego przez posła Bryla w pierwszych dniach kwietnia br. w ruskiej wsi Błyszczywody pow. Żółkiew. Na wiecu tym po zwymyślaniu b. rządu Witosa i oplwaniu co rząd tamten wykonał, poseł Bryl chciał rozwiązać reformę rolną mówiąc: Dlaczego wy chłopi nie poszliście na folwark

i nie podzielili się dotychczas gruntami obszarników, a wówczas i Rząd by wam nic nie zrobił, gdyż byłby bezsilny i reforma rolna gotowa. Na to odezwał się jeden chłop Rusin: My i teper pidem, ały chodżt z namy pane poseł (my jeszcze i teraz pójdziemy, ale niech pan pójdzie z nami). A gdy na to poseł Bryl odrzekł, że sam nie może, gdyż zapchaliby go do kryminału, wówczas ten sam chłop dorzucił: Wże czas dawno buł (najwyższy czas na to).

Obrazek ten opisany przez autentycznego świadka wiecu, najlepiej chyba dowodzi o wywrotowej agitacji zgranego do ostatka politycznie Bryla i niemniej rzuca charakterystyczne światło na psychikę chłopa ruskiego, który daleki jest od pójścia za hasłami antypaństwowemi.

Karjera posła Bryla, jako posła chłopskiego, powinna być skończona, miejsce jego i tych którzy z nim chcą iść razem około Dąbala i Królikowskiego.

Siemień, w Żywieckiem. Dnia 13 kwietnia b. r. odbył się u nas wiec, w sali Kółka rolniczego, na który zawitał nasz poseł p. Józef Roman z Wadowic. Przewodniczącym wiecu został wybrany p. Józef Duc, zast. Gibas Jan, sekret. podpisany. Serdecznemi słowami powitał przewodniczący wiecu, naszego kochanego posła Romana i udzielił mu głosu. Poseł Roman w przeszło półtora-godzinnej mowie, streścił sprawy dotyczące rolnictwa i państwa. Jak się okazało z mowy pana posła, te smutnie stoją dla biednego ludu, a zwłaszcza rolnictwa. Podczas mowy pana posła, niektórzy z robotników z pod sztandaru czerwonego, zaczęli przeszkadzać mowie pana posła, ale stanowcza postawa zebranych na sali, zmusiła ich do milczenia i wszyscy spokojnie dalej wysłuchali reszty mowy p. posła.

Następnie udzielił głosu przewodniczący tutejszemu księdzu katechecie Mieczysławowi Friedberkowi, który w swojej mowie przedstawił konieczność jedności ludowej, a w odpowiedzi dla robotników tutejszych dał do zrozumienia że pomiędzy chłopem a robotnikiem nie powinno być żadnej różnicy. Następnie nadmienił, że dobrze się stało, że stronnictwo ludowe „Piast“ oczyściło się z rozmaitych łazików w rodzaju Brylów i Plutów, gdyż obecnie lepiej może pracować dla dobra ludu. Po skończonej mowie księdza katechety zabrało głos jeszcze kilka mowców; poseł Roman dał szczegółowe wyjaśnienia, a w kilku sprawach na miejscu dał poradę. Następnie zabrał głos przewodniczący wiecu Duc Józef, który nawoływał do jedności, podziękował serdecznie panu posłowi Romanowi za przybycie, prosząc żeby nadal pamiętał o nas i pracował dla ludu dalej, jak chlubnie zaczął. Wkońcu po trzykrotnem okrzyku: niech żyje nasz kochany prezes Witos! — niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe! — i uchwaleniem rezolucyj, przewodniczący wiec zamknął.

Uchwalone zostały między innemi następujące rezolucje: 1) pełne zaufanie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, 2) cześć i szacunek dla naszego wodza prezesa Witosa, 3) żądamy zniesienia ceł dla towarów przemysłowych, 4) żądamy okręgów jednomandatowych, 5) zmniejszenia liczby posłów i senatorów, 6) żądamy zniesienia na wsi ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy w sklepach gdyż ludność wiejska na wsi, nie może kupować w sklepach w przepisanych godzinach, gdyż pracuje od świtu do nocy.

Przew. *Józef Duc.* Sekret. *Franciszek Łoboda.*

Łużna, wieś w powiecie gorlickim, należy pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym do wyjątkowych, nietylko w powiecie, ale na okoliczne powiaty. Dzięki niezmordowanej pracy miejscowego proboszcza ks. Kędry, wioska nietylko odbudowana po wojnie, która należała do ogromnie zniszczonych, wskutek działań wojennych, ale domy nowo wybudowane są niezwykle gustowne, mając wygląd dawnych dworków polskich.

Chłopi łużniańscy prowadzą gospodarstwa wzorowo, posługując się szeregiem maszyn rolniczych; prawie co trzeci dom posiada wirówkę, zatem i gospodarstwo mleczne również nie zaniedbane. W oborach piękne bydełko rasowe i konie. Grunta uprawne w składy i rzadko spotkać orkę zagonową.

W dniu 3-go maja, t. j. w święto narodowe, urządziło Koło młodzieży wieczór wokalny i odegrano sztuczkę „Ojcowizna“, we własnym Domu ludowym.

Dom, ludowy, wspaniały ze salą, która mogła pomieścić pareset ludzi. Scena, kulisy i kurtyna malowane przez miejscowych amatorów-malarzy, nader udatnie. Chór cztero-głosowy, prowadzony przez miejscowych gospodarzy, jak się uczestnik przekonał na miejscu, kilku gospodarzy gra pięknie na różnych instrumentach muzycznych. Chór mieszany i męski odśpiewał kilka utworów, nawet trudniejszych, bardzo pięknie i wprost nie do uwierzenia, że śpiewacy amatorzy — to chłopcy i dziewczęta wiejskie. Sztuczkę odegrano z niezwykłą starannością i z widocznem wyszkoleniem, często nawet zawodowi aktorzy słabiej wywiązują się ze swych ról.

Po skończonym uroczystym wieczorze odbyła się zabawa przy dźwiękach własnej muzyki. Wspaniała zabawa przeciągła się do późnej nocy. Podczas zabawy nadzwyczajny spokój, powaga niczem nie zamącena, naprawdę wśród naszego mieszczaństwa małomiasteczkowego czegoś podobnego się nie spotyka.

Cześć ci Młodzieży za twą pracę i trud, cześć szczegodnemu księdzu proboszczowi, który nie szczędzi ani czasu, ani trudu, ale wszystkie wolne chwile poświęca dla kulturalnego i ekonomicznego podniesienia ludu polskiego i daje przez swą pracę mocne podwaliny pod budowę „Niepodległej Polski ludowej“! *Uczestnik.*

Jasło. Dnia 2 maja 1924 r., odbyło się zebranie naczelników, sekretarzy gmin i Pow. Rady Ludowej, w sali Rady powiatowej. O obecnej sytuacji gospodarczej mówił poseł Madejczyk, jak również omówił sprawę ustaw [illegible] rządowych. W dyskusji zabrał głos p. Madej, usiłując zebranie zakłócić; spotkał się jednak z takiem oburzeniem zgromadzonych, że zmuszony był opuścić salę. Uchwalono wnosić petycje, żądające otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych, zniżki ceł dla przywozu wyrobów przemysłowych.

Wszyscy mowcy stwierdzili groźne położenie wsi, i żądali natychmiastowej pomocy i zmiany obecnego wrogiego rolnictwu systemu rządów. *Obecny.*

Grabownica, w Brzozowskiem. Dnia 26 lutego b. r. odbył się u nas bardzo interesujący wiec. Przybyło z górą trzysta ludzi. Zagaił p. Wojciech Bok, przewodniczył wójt, Jan Skiba, sekretarzował Michał Przybycień. O oznaczeniu polskiej większości w Sejmie dla państwa i ludu, oraz o skutkach jej rozbicia przez Bryla, Plutę, Tocka i innych zdrajców, mówił pięknie delegat zarządu okręgowego P. S. L., p. Kula. Po nim zabrał głos p. Haja, który, jako czerwony, zaczął wygadywać na Piastowców, na księży i wogóle na wszystko. Dobrą odprawę dał mu ksiądz kanonik, Jan Rajchel, wykazując szkodliwą dla państwa i ludu robotę socjalistów. Następnie p. Bok zachęcał do jedności. Kierownik szkoły, p. Kaczor, stwierdził, że obecny rząd p. Grabskiego zbiera żniwo ze siewu, dokonanego przez rząd Witosa. Po przemowach p. Suwały

i Grusaki, zgłosił p. Jan Korfanty wniosek, wzywający pos. Toczka, by przeprosił prez. Witosa i wrócił do Klubu „Piasta“, albo złożył mandat, co jednomyślnie uchwalono, wyrażając równocześnie pełne votum zaufania prez. Witosowi i Klubowi Piastowców. Uchwalono dalej rezolucje, domagające się reorganizacji policji na wzór austrjackiej i oddania jej pod zarząd wojskowy, zrównania cen produktów rolnych z cenami produktów fabrycznych, wydajnej pracy posłów w Sejmie dla państwa, rozszerzenia praw prezydenta Rzeczypospolitej, zmiany ordynacji wyborczej. Wkońcu jednomyślnie potępiono walkę partyjną i rozbijaczy jedności ruchu ludowego, szczególnie Bryla i jego towarzyszy.

Józef Mistak. Jan Korfanty. Jakób Jerzyk.

Dydnia, w Brzozowskiem. O ile podczas wyborów pełno na wsiach rozmaitych opiekunów ludu, tak, że się od nich opędzić nie można, o tyle po wyborach rzadko się jakiego opiekuna na wsi ogląda. Z radością powitaliśmy też dnia 27 lutego b. r. delegata zarządu okręgowego Piastowców z Krakowa, który urządził wiec. Ludzie przyszli tłumnie. P. delegat omówił prace Sejmu, rządu Witosa, działalność lewicy i obecne bolączki. Przemawiało potem kilkunastu gospodarzy. W przemówieniach przebijała ogólna opinja, że ludzie dość mają walk partyjnych, że domagają się od posłów rzetelnej pracy, a potępiają burdy i kłótnie. P. Leon Wójcik domagał się uwolnienia wiejskich rzemieślników od podatku przemysłowego. P. Zawada mówił o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej, domagając się wprowadzenia jednomandatowych okręgów. Inni mowcy podnosili brak karności w policji, oraz szereg bolączek gospodarczych. Uchwalono odpowiednią rezolucję prez. Witosowi i Klubowi Piastowców wyrażono pełne votum zaufania.

Wojciech Rozmus, wójt. *Leon Wójcik.*

Odpowiedzi Redakcji.

Antoni Slusarczyk, Bestwina: Spółka z nlami, które pan wylicza, może być założoną jako spółdzielnia. Sposobu tego założenia niepodobna wyjaśnić w odpowiedziach redakcyjnych. Najlepiej poinformuje pana ustawa, którą pan znajdzie w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“. — **L. F., Strzyżów:** W najbliższym czasie ma wyjść rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, regulujące sprawę wierzytelności, składanych jako wkładki na książeczki oszczędnościowe. Jak dochodzą jednak słuchy, wierzytelności do kas rządowych, a do takich należy Pocztowa Kasa Oszczędności, mają być zwolnione od obowiązku wypłacania wkładek wedle rzeczywistej wartości włożonych pieniędzy. Trzeba jeszcze jakiś czas poczekać, może się sprawa wyjaśni; ma to nastąpić w tych dniach. — **Józef Cieciak, Frydrychowice:** Trzeba trzymać się dekretu dziedzictwa po matce, wydanym przez sąd. Jeżeli tam jest napisane, że spadek przyznaje się spadkobiercom z uwzględnieniem testamentu, czyli rozporządzenia ostatniej woli, to Franciszek ma tylko prawo do spłatu w ugodzonej między wami wysokości, a taksamo Marjanna, skoro się wydała, ma prawo żądać tylko 5.000 koron wedle dzisiejszej wartości koron. Żadne z nich nie ma prawa do mieszkania. Umowa z Franciszkiem, choć zawarta ustnie, jest ważną i można sądownie żądać, aby się z domu usunął, to samo po spłaceniu siostry. Jak to zrobić trzeba zasięgnąć bliższej rady u naczelnika sądu w dniu, kiedy takich rad bezpłatnie udziela, albo u adwokata w siedzibie sądu. — **Piastowiec od Przeworska:** Kto nie zapłacił długu w umówionym terminie, musi go teraz płacić w znacznie wyższej sumie, a w jakiej, dowiemy się wkrótce z rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, które ma wyjść niebawem. — **Franciszek Trzebunia, Poronin:** Jeżeli kontrakt, zrobiony u notarjusza, jest zatwierdzonym przez powiatowy urząd ziemski i macie już nabyty grunt w posiadaniu, wypadałoby dla uregulowania hipoteki wytoczyć proces temu, kto jest za właściciela gruntu zahypotekowanym. Taką rzecz może zrobić tylko miejscowy adwokat, który zbada hipotekę i sądowi przedstawi dokładnie w skardze stan sprawy. Gdyby wam nie zależało na uregulowaniu hipoteki, możecie i bez procesu trzymać grunt w posiadaniu, ale gdyby go hipoteczny właściciel drugi raz sprzedał, toby was ten nowy nabywca mógł z posiadania wyrugować. — **Wojciech Ochwat, Filipowice:** Jeżeli lasy, które wymieniacie, dały już daninę według ustawy z r. 1919, to właściciele ich nie mogą już być zmuszeni do wydania wam powtórnie drzewa. Późniejsza ustawa o daninie lasowej zwalnia tych, którzy już sami obowiązki wypełnili od daniny. Ma jednak wkrótce wejść w życie nowa ustawa o odbudowie kraju, może z niej wypadnie co dla was korzystnego. Trzeba zaczekać i pilnie czytać „Piasta“, w którym ustawę wydrukujemy. — **Piotr Zych, Jasienica:** Kto przez 30 lat jeździł przez cudzy grunt do swego pola, to prawo takiego przejazdu na zawsze uzyskał czyli zasiedział, ale kto choćby raz w tym czasie o przejazd prosił, to prawa tego nie nabył. Jeśli niema do waszego pola innej, dogodniejszej drogi, a sąsiad wam przejazdu zabrania, to trzeba wnieść do sądu na stemplach prośbę o ustanowienie drogi koniecznej, za stosownem wynagrodzeniem. Wtedy sąd wbrew woli właściciela drogę taką konieczną wam ustanowi. — **D. N. C.:** Właśnie Sejm uchwalił nową ustawę o ochronie wynalazków, z niej się pan dowie, jak postąpić ze swoim wynalazkiem. Ustawa ta jest w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“, którą trzeba z drukarni państwowej w Warszawie sprowadzić. — **J. F.:** List pański przesyłamy klubowi posłów Piastowców do poruszenia sprawy w ministerstwie. — **Jan Lejkowski, Sowina:** Przy zaległościach skarbowych liczą się teraz wysokie procenta zwłoki. Jeżeli rekurs nie zostanie uwzględnionym, trzeba będzie tę wysoką zwłokę zapłacić; dlatego, o ile są pieniądze, lepiej odrazu zapłacić, aby nie rosły koszta zwłoki, jeżeli zaś niema, to oczywiście trzeba czekać rozstrzygnięcia konkursu. — **M. Jaskółka, Psiągówka:** Za syna, poległego w wojnie austrjackiej, rząd polski nie może płacić rodzicom pensji. Do budowy młyna wodnego potrzeba najpierw wystarać się o prawo wodne, t. j. prawo korzystania z wody do celów gospodarskich. Sprawy te załatwia starostwo, gdzie należy się z odpowiedniem podaniem zwrócić. Pism humorystycznych jest w Polsce kilka. Najgłośniejsze są: we Lwowie „Szczutek“, w Warszawie „Mucha“; nie są to jednak pisma dla wsi. — **Czytelnik z Woli Zarczyckiej:** Darowizna gruntu i zabudowań gospodarskich, połączona z oddaniem w posiadanie darowanych przedmiotów, jest nieodwołalną. Teść nie może pana z budynków ruszyć. Należałoby jednak uzgodnić hipotekę ze stanem na miejscu i wezwać teścia do podpisania odpowiedniego dokumentu. Jeżeli tego dobrowolnie nie uczyni, niema innej rady, jak zmusić go do tego sądownie. — **Stanisław Danczak, Maków:** List przesłaliśmy klubowi posłów Piastowców do załatwienia, t. j. do proszenia o przyspieszenie. — **Jan Ziętek:** Rozdział ziemi zasłużonym żołnierzom został na nieograniczony czas wstrzymanym. Nie można teraz czynić żadnych starań. — **Roman Samolewicz, Frysztak:** Obecnie jest w toku uchwalenie nowej ustawy

o funduszach na odbudowę kraju. W najbliższym czasie ustawa ta będzie w „Dzienniku Praw Państwa“ ogłoszoną. Ustawa będzie oparta na udzielaniu kredytu, ale można będzie kredyt ten umorzyć bez zapłaty. Szczegóły poda ustawa. — **Czesław Cieślicki, Jabłonna:** W Przemyślu nie znamy szkoły gospodarstwa domowego. W Małopolsce są szkoły gospodarstwa domowego: w Krakowie, ul. Pędzichów, w Snopkowie pod Lwowem, w Albigowej pod Łańcutem i w Podegrodziu pod Nowym Sączem, wszystkie dla dziewcząt. Dla chłopców są szkoły rolnicze w Czernichowie pod Krakowem i w Dublanach pod Lwowem. Są oprócz tego Wydziały rolnicze dla maturzystów, a to: w Krakowie przy Uniwersytecie Jagiellońskim i we Lwowie przy politechnice. — **B. Jarecki, Jangrot:** W sprawie zakupna majątku w Poznańskiem najlepiej zwrócić się do p. Józefa Rączkowskiego, dotychczasowego redaktora „Piasta“, który dla odpoczynku osiadł w Piątkowie pod Poznaniem i znając tamtejsze stosunki, doskonale pana o wszystkiem poinformuje. — **Jan Tobiasz, Kotów-Petutory:** List wasz prześlemy klubowi posłów P. S. L. w Warszawie z prośbą o przyśpieszenie sprawy w Głównym urzędzie ziemskim. — **Jan Słowik:** Kursu szoferskiego we Lwowie nie znamy, natomiast wiemy, że w Krakowie, ulica Smoleńska L. 31 w tak zwanym Auto-Palais odbywają się co jakiś czas kursy szoferskie. — **Jan Stach, Boczów:** O wysokości podatku majątkowego można się dobrze poinformować przez zakupno „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ Nr 123 z r. 1923, gdzie jest wydrukowane odnośne rozporządzenie ministra skarbu z dnia 15 listopada 1923 r. Podatek majątkowy nie został jeszcze ostatecznie wymierzonym, bo uskutecznić to mają komisje szacunkowe, które się dopiero formują. Jeżeli komisja wymierzy panu podatek niższy, niż pan już ratami wypłacił, będzie panu nadwyżka zwróconą. Najlepiej osobiście w inspektoracie w Bochni starać się przedstawić sprawę, bo tam może p. inspektor zarządzić w krótkiej drodze wstrzymanie ściągania dalszych rat. — **Marcin Krawiec, Wola Raniżowska:** Sprawy, grożące zawikłaniami sądowemi, nie należą do porad, udzielanych przez redakcję. Informacja listowna, przesłana przez interesowanego, może dać powód do zupełnie błędnej odpowiedzi. W takich sprawach należy poradzić się w sądzie, gdzie naczelnik w dniach oznaczonych porad udziela. — **Marcin Bielecki, Ludków:** Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy w likwidacji istnieje we Lwowie, plac Smolki. Tam dadzą panu wszelkie żądane wyjaśnienia. — **Stanisław, Nadwórna:** Kartka, napisana tak drobnem i nieczytelnem pismem, że nawet adresu odcyfrować niepodobna. Tak można pisać tylko do żony lub narzeczonej, bo żeby nie odczytała, toby się domyśliła. O ile życzy sobie pan skutków swego pisma, to musi pan napisać czytelnie. Kartka do dyspozycji.

Na interwencję posła Józefa Romana w sprawie zasiłków dla wdów i sierót, Izba skarbowa udzieliła następującej odpowiedzi:

Anna Paszyńska, Łękawica, Wadowice, brak podania; Jakób Jucha, inwalida, Wysoka, Wadowice, przyznano; Kat. Komorowska, Stryszów, Wadowice, brak podania; Tekla Świątek, Dąbrówka, Wadowice, przyznano; M. Kozik, Stryszów, odmówiono. K. Targosz. W. Drogi, Wadowice, przyznano; M. Hyla, Marcyporęba, Wadowice, dochodzenia przez D. O. K. Kraków; Zofja Krzysik Marcyporęba, odmówiono; Anna Jończyk, Wadowice, przyznano; Katarzyna Sokora-Skrzypeć, Stryszawa, powiat Żywiec, brak metryki ślubu i deklaracji; Bronisława Talar, Wadowice, przyznano; Marja Kuryś. Meszno. Biała, brak podania; Marja Gruda. Polesza, Wadowice, brak uznania za zmarłego; Marja Jarosz, Barwałd Dolny, dochodzenia przez poselstwo w Wiedniu; Franciszka Obwieroc. Łąki, Biała, brak deklaracji; Agnieszka Malec, W. Drogi, przyznano: Tekla Adamus, W. Drogi przyznano; Marjanna Książek, Jaśkowice, Wadowice, dochodzenia przez poselstwo w Wiedniu; Rozalja Moleja, Babica, Wadowice, przyznano; Teresa Rodak, Rychwałd, Żywiec, brak metryki śmierci; Rozalja Żyrkowska, Radocza, dochodzenia przy konsulacie w Morawskiej Ostrawie; Anna Piękań-Stanaszek, Stryszów, brak deklaracji i zawiadomienia o śmierci męża; Wiktorja Franik, Zakrzów, Wadowice, dochodzenia przez poselstwo w Budapeszcie; Marjanna Kruk, Stronie, Wadowice, brak deklaracji; Joanna Paleczuo, Tarnawa, Wadowice, przyznano; Aniela Potoczna, Koziniec, brak deklaracji; Rozalja Chwała, Palcza, przyznano; Mardeus Franciszka, Harbutowice, brak deklaracji; Marja Woźniczka. Wielkie Drogi przyznano; Franciszka Malec Wielkie Drogi, brak podania; Rozalja Bogunia, Nidek, przyznano; Marja Warylko, Brzeźnica, odmówiono; Wiktorja Czarnota, Sidzina, Myślenice, przyznano; Marja Roman, Pomkiew, dochodzenia przez konsulat w Morawskiej Ostrawie; Marja Hankus, Kobiernice, Biała, brak deklaracji; Marja Kachel, Kuków, Żywiec, dowód uznania za zmarłego; Katarzyna Cabak, Inwałd, odmówiono; Aniela Medoń, Babica, brak uznania za zmarłego; Karolina Biel-Sajnok, Heszowce, przyznano; Bronisława Talaga, Wadowice, brak podania; R. Elżbieciak, Tarnawa, przyznano.

Rozmaitości.

W latach matuzalowych zmarł na Rusi Karpackiej pasterz Nylkora, który liczył 120 lat wieku. Był aż do ostatniego czasu tak rześki, że w czasie wyborów mógł spełnić swój obowiązek wyborczy.

Nieprzebrane skarby odkryto, jak donoszą z Colombo na wyspie Ceylon, na tejże wyspie. Całe pola mają tam być jakoby zasiane drogocennemi kamieniami, jak szafiry, topazy, rubiny i t. p., a waga ich dochodzi podobno do pół funta.

Tani grób jest jedyną korzyścią robotników rosyjskich. Tak pisze prasa berlińska, donosząc, że rząd bolszewicki skomunizował w Piotrogrodzie także cmentarze, przyczem rozporządził, że opłata za miejsce pod grób dla wyższych i średnich klas ludności wynosić ma dwa razy tyle, co dla robotników.

Najważniejsze odkrycie naukowe w r. 1923. Na zapytanie, uczynione przez komisję techniczną komitetu nagrody Nobla, wystosowane do Akademij francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, co do najważniejszych wynalazków, dokonanych w nauce za rok 1923, otrzymano następującą prawie jednobrzmiącą odpowiedź. Za najważniejsze odkrycie należy uważać: 1) Potwierdzenie drugiej i trzeciej tezy w teorji Einsteina; 2) wynalezienie nowego typu kotła parowego i turbiny, w których parę wodną zastąpiono parą rtęci, co zapowiada olbrzymie oszczędności w produkcji; 3) odkrycie przeczuwanego oddawna pierwiastka chemicznego nr 72, nazwanego obecnie „Hafnium“; 4) odnalezienie jaj przedpotopowych dynozaura, pochodzących conajmniej z przed 10,000.000 lat, napotkanych na pustyni Gobi w Azji i 5) przesyłanie obrazów za pomocą radjo; 6) lot w poprzek kontynentu Ameryki bez zatrzymania się i 7) ogólne wprowadzenie do medycyny „insuliny“, jako środka przeciwko cukrowej chorobie.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Bracia Polacy!

Niech każdy popiera hasło **„Swój do swego"** i wszystkie towary kupuje tylko gwarantowanej dobroci w firmie chrześcijańskiej M. Rzeźnik, Łódź, ul. Krucza L. 24, gdzie po cenach fabrycznych, ze starych zapasów, każdy tanio i dobry towar otrzyma. Każdy kupując u chrześcian przekonał się, iż żydowska tandeta nic nie warta, chociaż może tańsza. Jak dotąd codziennie wysyłany przeszło 100 paczek i każdy jest zadowolony. Żądajcie pisemnie za zaliczką pocztową, płaci się po otrzymaniu towaru. 14 sztuk resztek tylko 40,000.000 mkp., a mianowicie 3 metry na mocne ubranie męskie, 3 lub 4 m na ubranie damskie, 3 m na koszulę, 6 sztuk najlepszych chusteczek, 1 para pończoch, 1 para skarpetek, 1 chustka letnia lub ciepła wełniana, 2 szpulki nici. Wszystko razem tylko 40,000.000 mkp., na które każdego stać zapłacić, ten sam zaś komplet, lecz towary gatunku najlepszego kamgarnowe, w tem na ubranie męskie czysta wełna za 14 sztuczek 140,000.000 mkp., za komplet i dobroć gwarantuję. Komplety podszewki pod ubrania męskie 16,000.000 mkp. za cały komplet podszewki, prócz tego polecamy Maringo kamgarn lub sukno czarne i kolory wedle życzenia po 35,000.000 mkp. metr; sukno nadaje się też na sutanny dla księży. Kort na codzienne ubrania męskie po 9,000.000 mkp. metr, cajgi podwójne po 5,000.000 mkp. metr, płótna białe i kolorowe od 1,700.000 do 2,600.000 mkp. za metr, płótno na pościel i wsypy po 2,400.000 mkp. metr. Chustki letnie po 2,000.000 mkp. sztuka, oraz wszelkie gatunki towarów po cenach najtańszych, na które wysyłamy cenniki darmo.

Uwaga! Tym, co nadeślą całą należytość za towar zgóry, dodajemy darmo 6 sztuk chusteczek. Towary wysyłamy za zaliczką pocztową. O zadatki prosimy. 367 1 3

Wszelką korespondencję prosimy adresować:

Najtańsza, Chrześcijańska sprzedaż manufaktury

M. RZEŹNIK, ŁÓDŹ,

ulica Krucza L. 24 — Skrzynka pocztowa Nr 34.

Konto P. K. O. Nr 62.203. Zagranicę wysyłamy też po nadesłaniu pieniędzy w liście. Czytelnikom tego pisma dajemy 1 śliczną książkę darmo przy zamówieniu.

„ETERNIT"

przedwojenny. Wick, dachówka palona, oraz wszelkie materjały budowlane po najtańszych cenach poleca

Józef Bittner, Kalwarja Zebrzydowska.

344 2 5

ROLNICY! ROLNICY!

PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4

sprzedaje

w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Gródek Jagielloński, Stanisławów, Podhajce, Sambor i Skałat** i ułatwia nabycie materjału budulcowego. Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorjum, względnie w siedzibie banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów.

330 3 3



Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamieniu 8 zł. Budzik 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14—20 zł. Harmonje wiedeńskie: jednorzędowe 28 zł., dwurzędowe 45 zł. Djamenty do szkła 6 zł. Brzytwy 2·50—3 zł. Maszynki do włosów 7 zł. Mandoliny 14—17 zł. Cennik ilustrowany 30 groszy. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem. 129 34 9



Z łatwością załatwiają formalności podróży do 164 6 0

BRAZYLJI i ARGENTYNY

wszyscy, zgłaszając się po informacje do Tow. okrętowego

COSULICH LINE

KRAKOW, RADZIWIŁŁOWSKA 23

(obok konsulatu argentyńskiego).

Specjalne pociągi wprost do portu!

Całe koszta podróży 3-cią klasą dolarów **73.**

ROYAL MAIL LINE

R. M. S. P.

KROLEWSKIE ANGIELSKIE POCZTOWE TOW. ŻEGLUGI MORSKIEJ

Bezpośrednia, regularna, wygodna komunikacja na wielkich, luksusowych statkach transatlantyckich do:

ARGENTYNY
BRAZYLJI z Cherbourga **KUBY** z La Rochelle Pallice
URUGWAJU

356

Najbliższe odjazdy transportów z Warszawy:

do AMERYKI POŁUDNIOWEJ:	24 maja 1924 r.	na statek	„Avon"
	10 czerwca „	„ „ „	„Darro"
do KUBY	19 maja „	„ „ „	„Orcoma"
	16 czerwca „	„ „ „	„Orita"

Centrala na Polskę: WARSZAWA, Elektoralna 35, tel. 509-09

KRAKÓW, ULICA ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 1

Filje w Polsce:

Lwów, ul. Gródecka 93.
Stanisławów, ul. 3-go Maja 5.
Tarnopol, ul. 3-go Maja 6.
Wilno, ulica Mickiewicza L. 4.
Grodno, plac Batorego L. 3.
Białystok, ul. Kilińskiego L. 21.
Brześć (w organizacji).
Kowel, ul. Nowokolejowa L. 3.

ROLNICY! ROLNICY!

PARCELACJA!

DOBROSTANY (folwark Kiertyna), powiat Gródek Jagielloński, około 250 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska), ½ godziny koleją od Lwowa, 7 km od stacji kolejowej Kamienobród. Gleba urodzajna, z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. **Przeciętna cena za mórg ziemi wynosi 450 złotych. Na miejscu informacyj udziela nasz delegat, p. August Węglarz, mieszkający na „Kaczmarach".**

BURTY ad Horożanka w powiecie podhajeckim, 14 km od stacji kolejowej Halicz, przy gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 morgów roli w kulturze. **Na miejscu udziela informacyj nasz delegat, p. Jan Rączka. Cena przeciętna za morg 450 złotych.**

MEDUCHA w powiecie stanisławowskim, 7 km od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgow roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. **Cena przeciętna za mórg 450 złotych. Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.**

RAKOWA, powiat Sambor, 6 km od stacji kolejowej Nadyby-Wojutycze, okolica lesista, w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonji Brześciany, kościół rzymsko-katolicki parafjalny. **Przeciętna cena za mórg 500 złotych.**

KOSZYŃCE i KOZINA, powiat Skałat, 800 morgów roli, 350 morgów lasu 20-letniego, 25 km od stacji kolejowej Podwołoczyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, 2 gajówki, czworak, część budynku i mury. **Cena przeciętna za mórg 400 złotych.** Informacje u leśniczego.

TOUSTOGŁOWY, powiat Zborów, 3½ km od stacji kolejowej Zborów, 3 km od stacji kolejowej Jarczowce, 15 morgów. rola (czarnoziem podolski). **Przeciętna cena za mórg 560 złotych polskich. Wiadomość w zarządzie dóbr.**

DENYSOW MAŁY, powiat Tarnopol, 2 km od stacji Słoboda—Teofipólka. Obszar około 32 mogów roli (czarnoziem). **Cena przeciętna za mórg 560 złotych. Informacje w zarządzie dóbr Kupczyńce.**

Spłaty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na 1 rok w ratach wedle umowy.

Informacyj pisemnych udziela się za zwrotem porta pocztowego.

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE

ULICA KOPERNIKA L. 4, II PIĘTRO. 345 2 3

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.